

Filozofia we fraszce *Do snu* Jana Kochanowskiego

Można by słusznie sądzić, że mój artykuł jest intruzem pośród tekstów niniejszego tomu, gdyby nie to, że jest gościem proszonym. Przyjmuję, że jest intruzem proszonym. Nie zamierzam ani wprowadzić niczego nowego do wielkiego gmachu studiów nad poezją polską i łacińską Jana Kochanowskiego, ani niczego w nim przemeblowywać. Chcę tylko podzielić się moim uznaniem, wzruszeniem wynikającym z poznania, jak wiele jest w poezji Kochanowskiego rzetelnej filozofii starożytnej, średniowiecznej i piętnastowiecznej. Nie jest to filozofia naukowa (scjentyistyczna), ani dogmatyczna (na służbie jakiegoś systemu pozafilozoficznego). Jest to zbiór albo zbiory istotnych filozoficznych treści wyrażonych przekonywająco, a przy tym nieopresywnie we fraszkach, pieśniach, trenach, elegiach, w czystej poezji.

Jan Kochanowski był erudytą, a za jego czasów, szczęśliwie, Rzeczpospolita Jagiellonów – jednym z istotnych centrów intelektualnych Europy. Dlatego nie jest nadużyciem twierdzenie, że nieprzypadkowo w poezji Kochanowskiego filozofia jest tak głęboko obecna, że jest jej sercem, wewnętrznym istnieniem, czymś, co ją kształtuje całkowicie od wewnątrz. Nie jest to filozofia przykrojona do ramek małych wierszy. Odwrotnie, małe, krótkie wiersze – bo wiersz w substancji swojej jest formą zwięzłą, krótką – są pełne żywej filozofii, czerpanej z samego źródła metafizyki jako *philosophia perennis*, wiecznej, zawsze ważnej, poszukującej duchowych, najprostszych przyczyn całej rzeczywistości, skupionej na badaniu, rozważaniu, kontemplowaniu bytu jako egzystencji (*existentia*) i istnienia (*esse*). Jest to metafizyka transcendentnych idei, metafizyka muzyki, posługująca się metaforami światła (idee są pełne zachwycającego światła) i uporządkowanego dźwięku (idee są pełne przejmującej, mądrej muzyki). Jest to metafizyka Platona, Arystotelesa, Plotyna, Augustyna, Boecjusza, Tomasza z Akwinu i Giovanniego Pico della Mirandola.

Dla uściślenia: przez filozofię proponuję rozumieć to, co odnajdując w wielkiej tradycji klasyków, zebrał i zharmonizował najwyraźniej Giovanni Pico della Mirandola¹. Filozofia w sensie właściwym to najwybitniejsze, genialne dzieła klasyki ludzkiej myśli wyrażone w słowach – *Dialogi* i *Listy* Platona, *Metafizyka* Arystotelesa, *Enneady* Plotyna, itd. itd. A filozofia w sensie adekwatnym, to współczesne w każdej epoce nowe odczytania owych wielkich tekstów, a mianowicie ich przekłady i w miarę możliwości odkrywcze i twórcze ich interpretacje. Giovanni Pico był filozofem i interpretatorem filozofii, jak każdy wielki filozof przed nim: jak Platon, który komentował Sokratesa i presokratyków, jak Arystoteles, który komentował Platona, i jak na przykład Tomasz z Akwinu, który komentował teksty Arystotelesa, neoplatoników (Boecjusza, Proklosa i Pseudo-Dionizego) oraz Biblię. Filozofia adekwatnie i właściwie to ludzka, naturalna refleksja mądrościowa nad rzeczywistością rzeczy i myśli. Filozofia może, ale nie musi

¹ Zob. G. Kurylewicz, *Poznanie i niepoznanie istnienia – Giovanni Pico della Mirandola w poszukiwaniu metafizycznej zgodności wszystkiego, co istnieje*, Warszawa 2004.

wynikać z wiary w Boga, ale przeważnie do takiej wiary prowadzi. Korzeniem filozofowania jest odpowiednio głęboko pojęty racjonalizm, a więc kultura piękna intelektu i całego stowarzyszonego z nim duchowego życia człowieka. A czym jest poezja? Zdaniem Pica jest muzyką minimalną; minimalną, bo ograniczoną do słów konkretnego języka (greckiego, łacińskiego, włoskiego, hebrajskiego), ale jednak muzyką i to we wszystkich sensach *mousike* zaproponowanych przez Platona. Poezja rozumiana jako muzyka jest ogromną, twórczą, porządkującą, duchową siłą, mocą. Oznacza równocześnie: a.) uprawianą przez człowieka muzykę instrumentalną, głosową oraz słowną – pieśń; b.) całość wszystkich sztuk rozumianych jako służba Muzom i temu, co boskie, co jest źródłem wszelkiej muzyki; c.) sumę zasad (praw) istotnych dla wszystkich rodzajów twórczości boskiej (wzorczej) i ludzkiej (która w boskiej twórczości uczestniczy)². Filozofia jest zajęciem intelektualnym, duchowym, całkowicie ludzkim, filozofię uprawia ktoś, kto prawdy nie ma na własność, ale zna jej wagę, piękno, dlatego jej potrzebuje i dlatego szuka³. Poezja natomiast może być ludzka i więcej niż ludzka, może przekraczać ludzkie możliwości poznawcze, jak to się dzieje w przypadku największej twórczości, najdoskonalszej muzyki, jaką jest twórczość, muzyka boska⁴.

U źródeł niesamowitego zdania z fraszki Jana Kochanowskiego *Na dom w Czarnolesie* (III 37, 1–2):

Panie, to moja praca, a zdarzenie Twoje;/ Raczysz błogosławieństwo dać do końca swoje⁵.

jest Platońska teoria twórczości boskiej i ludzkiej, teoria idei i również Tomasza z Akwinu teoria twórczości.⁶ Jest też ważne dla Giovanniego Pico poznanie uzależnienia wszelkiej twórczości ludzkiej od twórczości w dźwiękach i słowach, czyli poezji, która z kolei niezaprzeczalnie polega na ludzkim, jednostkowym poszukiwaniu dróg uczestnictwa w transcendentnych boskich ideach, boskich, bo obecnych w umyśle Boga, tożsamy z Nim⁷. Człowiek, poprzez swoją najistotniejszą pracę – poezję, przyjmuje od Boga duchowy dar poznawania rzeczy transcendentnych, który jednak jest tak

² Zob. G. Kurylewicz, *Platońska teoria piękna i muzyki*, w: *Wizje i re-wizje – Wielka księga estetyki w Polsce*, Kraków 2007, s. 311–324 oraz Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, przekł. pol. G. Kurylewicz i M. Antczak, Kęty 2006, s. 130–137.

³ Zob. Giovanni Pico della Mirandola, *List do Alda Manuzio*, *Listy*, I, 6 – *List do Alda Manuzio* (z 11 lutego 1492), wyd. *Opera Omnia*, Hildesheim 1969 (reprint wydania: Basylea 1557), s. 359:

„Accinge ad philosophiam, sed hac lege, ut memineris nullam esse philosophiam, quae a mysteriorum veritate nos avocet. Philosophia veritatem quaerit, theologia invenit, religio possidet” („Zajmij się filozofią, ale czytaj tak, by pamiętać, że filozofią nie jest ta, która odciąga nas od tajemnic prawdy. Filozofia szuka prawdy, teologia odkrywa, religia posiada”). Zamieszczone w tekście przekłady pochodzą od autorki artykułu.

⁴ Zob. Giovanni Pico della Mirandola, *List do Hermolao Barbaro*, w: *Opera omnia...*, s. 357: „Vivere sine lingua possumus forte, non commode, sed sine corde nullo modo possumus. Non est humanus, qui sit insolens politioris litteraturae, non est homo, qui sit expertus philosophiae.” („Bez języka możemy żyć, choć niewygodnie, lecz bez serca nie możemy w żaden sposób. Kto nie zajmuje się literaturą piękną, nie jest humanistą, ale kto nie zajmuje się filozofią, nie jest człowiekiem”). Zob. także G. Kurylewicz, *Metafizyka istnienia według Giovanniego Pico della Mirandola*, „Przegląd Tomistyczny”, t. XIII/1 (2007).

⁵ Jan Kochanowski, *Dziela polskie*, wstępem i przypisami opatrzył J. Krzyżanowski, t. 1, Warszawa 1953, s. 235.

⁶ Zob. G. Kurylewicz, *Dzieło sztuki i jego brak – krytyka ironii jako zasady w sztuce*, Warszawa 1996 i U. Eco, *The Aesthetics of Thomas Aquinas*, Harvard 1988.

⁷ Zob. G. Kurylewicz, *Platon Giovanniego Pico della Mirandola. Droga muzyki*, w: *Aemulatio & Imitatio. Powrót pisarzy starożytnych w epoce renesansu*, Warszawa 2009.

przytłaczający dla niego swoją nieludzką, boską mocą, że wymaga stałego, opiekuńczego, dobroczynnego podtrzymywania – błogosławieństwa i to nie od kościoła, który jest omylny i istoty rzeczy nie ogarnia, ale od samego Boga. W ludzkim autentycznym doświadczeniu twórczości filozofia metafizyczna jest poezji potrzebna, bo uzasadnia wielkie zasady istnienia, zgodnie z którymi okazuje się, że byt jako poznany jest prawdą, byt jako poznany i odróżniony od innych jest jednością, czymś jednym, byt jako pożądaný jest dobrem, i wreszcie byt jako poznany i upodobany jest pięknem⁸. Piękno oparte na prawdzie, tożsame z dobrem, odróżnione od innych bytów i jakości jest przyczyną celową poezji. To wszystko – metafizyczna teoria twórczości według Platona, Tomasza z Akwinu oraz Giovanniego Pico, a także własna interpretacja autorska Kochanowskiego – jest zawarte w dwuwersowym zdaniu jego fraszki.

Jednak rekonstrukcję filozofii w poezji Kochanowskiego trzeba zacząć od fraszki II 37 *Do snu*. Fraszka ta jest, moim zdaniem, jednym z najpiękniejszych i najmądrzejszych traktatów filozoficznych w poezji światowej. Jest w niej filozofia i historia filozofii, i prostota cechująca tylko prawdziwie wysokie formy intelektualnego poznania i przekazu. Jest w niej logika więcej niż dwuwartościowa, jest prawdziwie metafizyczna nieskończoność i jest lekkość, ciągle dopływ świeżego powietrza, o który zawsze dbał Platon. Owym powietrzem świeżym jest ironia, ironia nie niszcząca (*pernitiosa*), lecz ironia zabawna, błazeńska (*iocosa*) w najlepszym intelektualnym sensie. Jest to ironia, skutek której – jak to rozpoznał Tomasz z Akwinu – umysł uwalnia się z więzów umysłu i otwiera swoje okna i drzwi, wszystkie swoje władze (zmysłowe – wzrok, słuch, dotyk, smak, pamięć, wyobraźnię; i duchowe – kontemplację, sądzenie i rozumienie) na rzeczywistość rozleglejszą niż jego własna⁹. Filozofia metafizyczna darowuje autorskiemu przekazowi językowemu świadomość dystansu opartego na poczuciu komizmu ludzkiej jednostkowej egzystencji. Jak powiada Tomasz: „jąkając się, jak umiemy, wyrażamy wspaniałości Boga”¹⁰. A Kochanowski w Pieśni I 24, 5–8 tłumaczy to przejmująco trafnie:

U Boga każdy błazen,
Choć tu przymówki prazen,
A im się barziej sili,
Tym się jeszcze więcej myli.

Poezja jest pracą, ale pracą, czynnością, twórczością duchową, dlatego nie chodzi w niej o wysiłek, tylko o drogę do samej, transcendentnej idei piękna. Zapisem takiej drogi jest fraszka *Do snu*.

Zamiarem moim nie jest zbadanie formy literackiej, muzycznej fraszki *Do snu*, lecz zbadanie, skomentowanie jej formy filozoficznej, zdanie po zdaniu, *ad litteram*. Zatem, zaczynając od pierwszego wersu:

Śnie, który uczysz umierać człowieka.

⁸ Zob. Tomasz z Akwinu, *Traktat o Bogu*, przekł. pol. G. Kurylewicz, Z. Nerczuk, M. Olszewski, Kraków 1998, kwestie 3, 4, 5 i 6, a także komentarze do nich.

⁹ Por. G. Kurylewicz, *Dzieło sztuki i jego brak...*, s. 8–16 i 80–85.

¹⁰ Tomasz z Akwinu, *Traktat o Bogu...*, kwestia 4, a. 1, ad 1.

Sen, zgodnie z tradycją homerycką, przekazaną w Odysei (XIX 562), może prowadzić do fałszu, błędu i może prowadzić do prawdy. Sen, o którym mówi się w całej fraszce, jest snem filozoficznym, nakłaniającym do metafizycznego pogłębienia ludzkiego poznania poprzez przekroczenie granicy lęku przed śmiercią. Sen wynikający z dobrego natchnienia filozoficznego uczy człowieka rzeczy najtrudniejszej, a mianowicie akceptacji śmierci, jednostkowego, bezpowrotnego odejścia w niebyt. W Platońskim *Parmenidesie* niebyt ma dwa znaczenia: byt pomniejszony, wybrakowany albo byt inny – niebytem drzewa jest uschnięte drzewo lub spalone, albo też jest nim drzewo inne, niebytem jednego dębu jest inny dąb. Późny Platon okresu *Parmenidesa*, *Fileba*, *Sofisty*, *Fedona*, *Praw*, skupił się na przeformułowaniu teorii idei tak, żeby za cenę niekonsekwencji logicznej uzyskać dalszą, ciekawszą poznawczo perspektywę metafizyczną. Najważniejsze okazują się idee bytu, dobra, prawdy, piękna jako odrębne, ale zarazem zjednoczone w idei bytu rozumianego jako istnienie. Mit o wędrowce dusz zostaje uzupełniony metafizycznymi uzasadnieniami pierwszeństwa istnienia, bytu, względem nieistnienia, niebytu. Śmierć jako niebyt oznacza albo byt gorszy albo inny byt, całkiem możliwe że lepszy. To, co boskie, jest nieśmiertelne, to, co ludzkie, śmiertelne. Ale filozofia metafizyczna, teoria transcendentnych idei może podarować cenną myśl, „myśl, która myśli”, a więc żyje, a zatem uczestniczy w zasadzie życia; czymś, co jest duchowe i z definicji nie może życia utracić. Sen filozoficzny ujawnia, że jest realny jakiś interesujący ciąg dalszy, „przyszły wiek”, który ma poznawczą i estetyczną wartość, ma „smak”.

W drugim wersie czytamy:

I okazujesz smak przyszłego wieka.

Mądra śmierć wynika z mądrego życia. Dostępne człowiekowi mądre życie, to życie poświęcone myśleniu, intelektualnemu poszukiwaniu mądrości boskiej, najlepszej; życie oddane filozofii. Sokrates najbardziej zastanowił Platona swoją nauką o ideach istniejących rzeczywiście i swoim brakiem lęku przed śmiercią. Filozoficzny sen o życiu dalszym niż życie tu, w świecie powstawania i giniecia, zmiany, czasu, chwiejnego poznania opartego na mniemaniach (*doxa*) i uzależnionego od natchnień (*mania*), i umiejętności poprawnego odczytywania skomplikowanych głosów Muz, okazuje się sposobem naturalnego przekroczenia ograniczeń natury. Człowiek, to dusza i ciało. Dusza jest formą, tym, co kształtujące, a ciało materią, tym, co kształtowane. We śnie filozoficznym ciało, uspokojone zasypia:

Uspi na chwilę to spokojne ciało,

a dusza uwolniona wypływa w rozległy, nieskończony wszechświat, z odwagą i z zachowaniem miary, bez której nie ma ani poznania, ani sztuki:

A dusza sobie niech pobuja mało!

Ruch duszy oznacza jej myślenie niepuste, myślenie o tym, co widzi rzeczywiście i co rzeczywiście słyszy. Widzi wstający dzień i słyszy morze:

Chce li, gdzie jasny dzień wychodzi z morza.

Wszystkie zdania fraszki *Do snu* mają sens przynajmniej trzywarstwowy: materialny (fizyczny), metafizyczny i mistyczny. Sens materialny wydaje się prosty: dusza człowieka we śnie, oderwana od więzów ciała, wyrusza w podróż powietrzną po wszechświecie, a dokładnie odlatuje w górę ponad świat księżycowy (*mundus sublunaris* – jak w fizyce Arystotelesowskiej, obowiązującej do wieku XV/XVI, nazywa się świat powstawania i giniecia) i dociera do świata ponadksiężycowego (*mundus supralunaris* – jak nazywa się świat niezniszczalny, świat ciał niebieskich). Kochanowski pisze, że dusza „buja” tam, jest, utrzymuje się istotną chwilę poznawczą. Czasownik „chce li” wskazuje, że dusza leci, zmierza tam, gdzie pragnie. Pragnieniem duszy konkretnego człowieka jest poznanie intelektualne bytów materialnych (cząstek, minerałów, roślin, zwierząt, żywołów, ciał niebieskich), materialno-duchowych (ludzi) i – gdyby to było możliwe – bytów duchowych (aniołów). Do tego potrzebny jest słuch intelektualny, który pozwala usłyszeć i w części choćby pojąć muzykę kosmiczną (*musica mundana*).

Poznanie muzyki kosmicznej, a przez nią muzyki duszy, bo dusza jest mikrokosmosem, kompletnym małym światem, jest możliwe w kontemplacji. We fraszce Kochanowskiego dusza poznaje w dwóch wymiarach znaczeniowych kontemplacji, wziętych bardzo trafnie od Tomasza z Akwinu. W pierwszym znaczeniu – to jest prostym ujęciu rzeczy (*simplex apprehensio*), poznaniu, że jakaś rzecz jest, istnieje: „jasny dzień wychodzi z morza”; i w znaczeniu drugim – jak w dalszej, według Tomasza, trzeciej (następującej po operacji sądenia – *iudicio*) operacji rozumienia (*ratioinatio*). „Jasny dzień” to rozumienie w naturalnym świetle, a „morze” to źródło, z którego wszelkie rozumienie i wszelkie poznanie wychodzi, to transcendentne idee, czyli zasady poznawania i powstawania wszystkich rzeczy. Celem ludzkiej, jednostkowej filozoficznej drogi poznawczej, opisaney po raz pierwszy przez Platona w *Fajdrocie*, a rozbudowanej najszczegółowiej w *Uczcie*, jest wypłynięcie na pełne morze idei.

Chce li gdzie wieczór gaśnie pozna zorza

W filozofii Platońskiej (w *Uczcie*) i neoplatońskiej (w komentarzach do *Uczty* i *Fajdrosa*)¹¹ poznanie intelektualne, uzależnione od światła samych idei, jest określane odpowiednio do pór dnia wyznaczonych słońcem. Stąd poznania metafizyczno-mistyczne: dzienne, wieczorne i nadranne. Kochanowski z całą pewnością jest świadomy owoych subtelnych różnic. Czytamy dalej:

Albo gdzie śniegi panują i lody
Albo gdzie wyschły przed gorącym wody.

¹¹ Komentarzach Plotyna, Proklosa, Pseudo-Dionizego, Plutarcha i innych, znacznie późniejszych, na przykład Giovanniego Pico, w jego *De hominis dignitate oratio* i *Commento sopra una canzona d'amore di Girolamo Benivieni*.

Jest to opis świata fizycznego, jego fascynującej zmienności. Według Tomasza z Akwinu, poznanie ludzkie jest zależne od swojej przyczyny formalnej, czyli od możliwości ludzkiego intelektu, a dokładnie od wewnętrznych struktur poznawania i zarazem od swojej przyczyny sprawczej, jaką są formy-pojęcia, które rodzą się w umyśle człowieka dzięki wpływowi rzeczywistości świata duchowego, form-idei w umyśle Boga, gdyż w najistotniejszym sensie wszelkie poznanie jest od Boga (*omnis cognitio a Deo est*). Ale w swoich dziejach, w swojej chronologii intelekt człowieka poznaje najpierw rzeczy materialne, fizyczne: żywioły (ziemię, ogień, wodę, powietrze), ruch światła i ruch wody, która jest lodem, śniegiem, wodą, mgłą itd. I już na tym materialnym poziomie poznanie intelektualne jest zabawą, grą, bo rzeczywistość poznania intelektualnego cieszy, sprawia radość, jest właściwym ruchem duszy. Dusza poznaje wspaniałość ziemi i więcej:

Wolno jej w niebie gwiazdom się dziwować
I spornym biegom z bliska przypatrować.

Jest to kosmologia i metafizyka, deklaracja platonizmu, neoplatonizmu i tomizmu. Kosmos to ruch, ruch obrotowy, centryczny, rządony według liczbowych proporcji, to muzyka:

A jako koła w społecznym mijaniu
Czynią dźwięk bardzo wdzięczny ku słuchaniu.

Jest to muzyka harmonii i dysharmonii, wyznaczająca kanon fizycznego i metafizycznego piękna, którego zasadami, czynnikami są: spójność, jedność (*integritas*), współbrzmienie (*consonantia*) i jasność, rozumność, mądrość (*claritas*).

Niech się nacieszy nieboga do woli,
A ciało, które odpoczynek woli,
Niechaj tymczasem tesknice nie czuje,
A co to nie żyć w czas się przypatruje.

W fizyce arystotelesowskiej i tomistycznej odpoczynek, spoczynek jest potrzebą ciała, jako że każde ciało dąży do uspokojenia na swoim miejscu. Natomiast żywiołem duszy, jak już wcześniej rozpoznał Platon, jest ruch, dusza jest zasadą ruchu i jako taka nie może chcieć zastygnięcia. Każdy szczebel poznania zmysłowego, włącznie z wyobraźnią i pamięcią, i dalej każda operacja intelektu – kontemplacja, sądzenie, rozumienie – to czynność, ruch, który zmierza do ruchu doskonałego, nieskończonego, ruchu, który jest ruchem kolistym. Sen opisany przez Kochanowskiego spełnia największe pragnienie duszy, a dla ciała jest okazją, by nauczyło się, czym jest śmierć – kresem-uspokojeniem dla ciała, a dla duszy kresem-uwolnieniem w obszar najbardziej upragnionego urzeczywistnienia, spełnienia, które warto rozumieć jako doskonałe, szczęśliwe poznanie, życie, istnienie.